

gdzie napawali się śpiewem, grą na cymbałach i nieocenionym gimnem, który kilkakrotnie uczestniczyli. W tymże dniu wysłali telegram do cara, wzywający go do uniknięcia zamachu. Wczoraj zwiędli Aleksandro-Newską, lawrę, oraz ementarz, gdzie okazywane im były mogiły bajkopisarza Kryłowa i generałów Miloradowicza i Suworowa. Czy uwierzyć, że ci reprezentanci Słowiańszczyzny szczególnie długo zatrzymywali się nad mogiłą ostatniego, wysławiając jego geniusz wojenny i usługi, Słowiańszczyźnie oddane. Zapewne w oczach tej wędrownie Słowiańszczyzny, bohater, co wytoczył tyle krwi słowiańskiej w pamiętnej rzezi na Pradze, ogromne zasługi położył dla słowiańskiego świata. Sądziłmy, że wobec tej mogiły, przemówi dusza słowiańska, i słowo prawdy Moskalom rzuci w oczy. — Gdzie tam, za ledwie na nędzne komplementy zdobyć się potrafili. Na złą wolę, na obłąd polityczny, interesem czysto osobistym podpierany, nie ma żadnego lekarstwa. — Wczorajem udali się do Pawłowska, własności Konstantego. Tam oczekiwali na nich ucztą i koncert, przez zarząd dzieł carsko-sielkiej wyprawiony. Stawili się wszyscy Słowianie obecni w Petersburgu, prócz Pałackiego, który z powodu słabości, w domu pozostał. Gołowacki więc i Rieger przewodzili tej Słowiańszczyźnie. Na foksalu powitała ich muzyka znów tym nieszczęśliwym gimnem, który tylko trzykrotnie raz po raz bez żadnej przerwy, odegrany i odpiewany został. Okrzyki były umiarkowane. Na przyjęcie ich sala przepysznie została ubrana, też samo i ogród. Uroczystość rozpoczęła się koncertem, na który przybył i W. ks. Konstanty wraz z żoną, córką i królem Gereków. W entracie przedstawieni mu byli Słowianie — przyjął ich nadleraskawie, grzecznie i oczarował uprzejmością. Powiedział do nich: „Rad jestem nieskończenie, że spotykam panów w miejscu, gdzie jestem gospodarzem; cieszę się, że was przyjmowali wszędzie jak braci (sł. żyw.) i dla tego spodziewam się, iż będziecie pamiętali o Moskwie (sł. żyw.)”. Poczem wielka księżna zwróciła się do nich z słowami: „Byłoby nam niesłychanie przykro, gdyby nas ominęła przyjemność widzenia was przed odjazdem; bardzo jestem rada, że was tu spotykam. Czy panowie pierwszy raz jesteście w Moskwie? — Tak” — uniżono odpowiedziała rzesza słowiańska. Wreszcie książę dodał: „Przedstawiamy panom młodą parę, i wskazał na króla Helenów i młodą Olę. Słowianie odskrzyknęli: sława i żywio, a możecie sobie wystawić, jak wielką była ich radość. Szczególniej *minores gentes*, którzy nigdy nie marzyli o widzeniu tak wysokich osób, aż płakali z radości. Uprzejmość Konstantego, który przemawiał do nich, jak zwyczajny śmiertelnik, popsuła im do reszty wszystkie sprężyny mózgowe. Patrząc na nich potrzeba było się litować nad naiwnością tych ludzi, tak łatwo poddających się zreczności moskiewskiej; bo śmiać się niepodobna była — tyle tu było prostactwa i tyle głupoty. Najprostsze blichtry mają w ich oczach wszystkie pozory prawdy. Program koncertu pod dyrykcją Fuirstra, składał się jak zwyczajnie z melodji czeskich, serbskich i moskiewskich. Po koncercie i odejściu Konstantego o godzinie jedynastej zasiadli do przygotowanej wczoraj, zastawionej w bocznej sali. Toasty rozpoczęto od zdrowia za cara i gimnu. Brauner, wyrażając swą radość jakiej doznał z widzenia carewicy i jego rodziny, pił za jego zdrowie, a o czem natychmiast do pałacu telegrafowano i ztąd zwyczajne podziękowanie odebrano. Rieger wyraziwszy, iż żaden naród nie ma lepszego mędrszego i sprawiedliwszego cara, jak moskiewski, tego cara, który wysobodził 20 milionów ludu, i że najlepszy car bez pomocy narodu nie nie działa — więc pewny, że naród moskiewski będzie pomagał we wszystkich zamarach carowi, i że nie odmówi pomocy i innym narodom słowiańskim — z jaką nadzieją opuszczają oni Moskwę — pije więc na cześć wielkiego narodu moskiewskiego. — Te nędzne komplementy, nie godne nawet Riegera, zapłacone zostały okłaskami i okrzykami, do czego wprawdzie w znacznej części przyczynili się i poprzednio spełniane kielichy. Polit w związku króla Helenów z Olgą widzi zapowiedź rozwiązania kwestji wschodniej, wznosi więc toast na cześć narzeczonych. „Nasz” Gołowacki, nawiązując do carsko-sielskiej, która wprzód przyniosła mu rozkosz widzenia cara, a obecnie Konstantego i jego rodziny, rokosz, jakiej on nigdy nie zapomni, więc wznosi zdrowie carsko-sielskiej kolei. Dziordżewicz i Liwczak wznoszą toast na cześć dam moskiewskich, narazicie powstaje Mudron i tak przemawia: „Zaczęliśmy od ogółu, bo od zdrowia wielkiego narodu moskiewskiego, a przelidzie do szczegółów — ja zwracam się znów do ogółu. Wiecie, że tam swoboda, gdzie mięt i siła. W słowiańskim świecie, tym mieczem, tą siłą wlad Rusi, dlatego wznoszę toast za tę siłę, za miecz ten, szerzący swobodę, za zwyciężkie wojsko”. Nonsens ten polityczny, i fałsz oczywisty wywołał znów hucne okrzyki i okłaski. Gospodarze i drodzy goście byli w siódmym niebie Mahometa — wino podziałało skutecznie. Objad się skończył, a upojone umyły Słowiańszczyzny, chcąc zupełnie wywdzięczyć się Moskwie za suite przyjęcie, wyszli na debarkader i tam najprzód Serbowie rozpoczęli tańce swe narodowe i śpiewy. Czechowie nie chcą pozostać za nimi w tyle, również puścili się do tańca i odśpiewali swą pieśń husycką. Moskale się śmiali i klaskali, a Serbowie i Czechowie wciąż tańczyli i śpiewali wedle taktu moskiewskiej muzyki. Czyliż i życie Słowiańszczyzny ma na przyszłość płynąć wedle taktu tej muzyki? W takim razie tylko smutne minorowe tony, płynąceby musiały z pieśni słowiańskich... Wreszcie, posilwszy się jeszcze szampańem, drodzy goście powiadani zostali do wagonów, i o godzinie 12 w nocy ruszyli do Petersburga. Muzyka pomieszczona na tymże pociągu, wciąż im przygrywała, a rozczołcona rzesza słowiańska, na większą radość Moskale, całą drogę gmin śpiewała i o-

krzyki hura, na cześć cara wydawała. Prezent, uczt i wino, niesłychana miłość zapalili ich serca dla cara i dla świętej Rusi. Tylko deszcz rześisty i wieher przeraźliwy, przysłuszał tę beczeczną radość młodzieńcych dzieci wielkiej liberalnej Moskwy!

Warszawa d. 22. czerwca. (Pobyt cara. Manewra. Bal. Illuminacja. Odjazd). O niezmiernie uszczęśliwiającym pobycie cara moskiewskiego w Warszawie, *Dziennik Warszawski* tylko tyle ma donieść, iż wczoraj (d. 21.) o godz. 10 zrana raczył car odbyć na polu Mokotowskim dwustronne manewra z wszystkimi wojskami, zebranymi pod Warszawą, z kąd o godzinie 1/2 wrócił do pałacu belwederskiego. O godzinie 3 oboje cesarstwo zwidzieli zakład aleksandryjsko-maryjski dla dziewcząt, a o godzinie 1/11 wieczorem raczył car uszczęśliwić klub moskiewski, przybyciem na bal, gdzie oprócz Moskale zaproszono także kilku Polaków z tej sfery towarzyskiej, która wysyłała deputację do Paryża imieniem narodu polskiego.

W przedsiomku sali balowej witali cara żona Berga, żona Minkwitz, (szefa sztabu Bergowskiego), Patkulowa, księżna Massalska, (zapewne do tych Massalskich należąca, z których rodziny jeden przed laty 70 z okładem za zdradę ojczyzny poniósł śmierć na szubienicy z ręki ludu warszawskiego), baronowa Meller-Zakamelska, (żona generała) i pani Sołowiew, (żona wysokiego urzędnika, który obecnie moskwieci Polak). *Dziennik Warszawski* nie opisuje toalet ani strojów, wszystkie te szczegóły bowiem nikną, jak powiada, „wobec zaszczytu i szczęścia, jakie spotkało w klubie „russkim” osoby. Klub ten po raz pierwszy zaszczycony obecnością uobóstwianego monarchy, zachowa ten wieczór w wiecznej i wdzięcznej pamięci, pozostanie on zarazem radością i trwałą pamiątką w dziejach Warszawy i sercach wszystkich mieszkańców, uszczęśliwionych widokiem oblicza Najlaskawszego monarchy. Po odjeździe Najj. Pana (co nastąpiło o godz. 12.), dodaje referent *Dz. War.* warszawskiego, jak po zachodzie słońca, pozostał jeszcze jakby blask radości, pod wpływem którego balowe towarzystwo przedłużało ochoczo zabawy.

Nie wiemy, czy można już dalej posuwać ekliwosć i głupotę.

Byłoby już piąta noc z kolei, w której biedni mieszkańcy Warszawy, przynięceni i tak różnorodnymi ciężarami i drożyzną, a nawet dotknięci wybuchem cholery z powodu nagromadzenia hord moskiewskich, musieli iluminować z rozkazu poliej domy; sprawodawca organu urzędowego w swem szampańskim usposobieniu powiada o tej iluminacji, że „nad miastem świeciła luna, objadająca na niebie jak zorza północna.”

Szczęściem, że rodzina carska w sobotę wieczorem raczyła ją uwolnić od swego uszczęśliwiającego pobytu, rozjeżdżając się na wszystkie wiatry. Inni panujący zwiadają szkoły, szpitale, urzędy i inne zakłady, — zbliżają się do ludu. Car moskiewski przyjechał, odbył kilka manewrów wojskowych, przypatrzył się parę razy baletowi, zjadł obiad z czynownikami, był na balu moskiewskim, i to się nazywa „uszczęśliwieniem mieszkańców Polski”.

Korespondencje Gazy Narodowej.

Warszawa d. 19. czerwca.

Biedna nasza Warszawa jest obecnie widownią wielu wymuszonych owacyj na cześć cara, który wczoraj przyjechał do nas. Wszelkie starania i machinacje prezydenta oraz poliej nie udały się, gdyż car dość ozięble przyjął wyśiąć z powozu, tylko pędem przejechał przez bramę tryumfalną, w której zaśpiewały mu z rozkaz Berga chórzystki teatru „Boże cara chroni”; minę miał gniewną, wszyscy się też śmieją z tej komedji. Poliej była nadzwyczaj czynną, i gdzie tylko jego wszechsłowiańskie oblicze pokazało się, wnet zaczęła hrzyczeć bura! a za nią szpiegi i inne rządowe kreatury; gdzie indziej dały się słyszeć głosy „fora ze dwora”, a w niektórych miejscach wołania „niech żyje Polska, niech żyje Litwa” tak były głośne, że na miejscu aresztowano kilkanaście osób. Słowem, cała ta komedja wynysła Berga et consortium nie udała się. Oni dość niespokojni i obawiają się większego jakiegoś zajścia, dla tego, jeżeli zapowiedziany jest przejazd cara ulicami niektórymi, od razu plan zmieniają, i takimi jedzie car ulicami, gdzie wcale publiczności nie ma. Jej Mość carowa o całe piętnaście godzin wcześniej przyjechała. Na Krakowskim przedmieściu, gdy kobiety wysunęły się z tłumy, celem wręczenia prozby, obite i odpedzone zostały najhajkami, co widząc lud ogromnie był oburzony i z wyjątkiem głosów policyjniczek oraz łobuzów, przekupionych przez poliej i lecacych przed powozem, żaden głos słyszeć się nie dał. Gawiedź dziwiła się tylko i sarkala ze sobą ztąd powstał szmer dość głośny i wykrzykniki a! i t. p. Domy niektóre są oflagowane; prócz cesarskiej flagi znajdują się i kolory domu Romanów, nie jak sądzą niektórzy, nasze kolory narodowe, gdyż zamiast koloru czerwonego powinien być amarantowy — we środku między białym i niebieskim umieszczony. Illuminacja, nakazana przez cały czas pobytu cara, była wczoraj w miejscach rządowych nadzwyczaj świetna, prywatni jak mogą tak okrywają poliej. Z całej tej komedji poznać się daje, że gdzie gorliwsza polija tam większa iluminacja, gdzie zaś opanoszała się okazała, tam zadowolona publiczność i podług przekonania działała. Naprzykład całe Krakowskie przedmieście oflagowane i uiluminowane; natomiast obok leżący Nowy Świat ani umywać się do niego nie może. Bo też co Hempel policmajster to nie Kosiński, jakkolwiek co do moralności wart paca pałaca i pałac paca. Najświetniejszą z całej Warszawy wyglądają cyrkule żydowskie. Każdy żyd z obawy iluminuje, wywiesza flagi,

bo to już wrodzone każdemu żydowi, a najbardziej polskiemu, świadkowi tylu morderstw, wieszkań ze strony rządu moskiewskiego; ich rabin stał z baldachimem koło bramy tryumfalnej, lecz car ani mu się ukłonił; jest to ten sam Meiseles, który siedział na pogrzebie arcybiskupa sp. Fijałkowskiego. W ogólności opinia stanowcza, wszystko sarka przeciwko rządowi; nieczego się nie spodziewają, bo kto tyle spuścił katuszy na kraj, ten niezdolny do czynów, któreby mogły chociaż na chwilę zjednać mu jaką-taką opinię pobłażliwą w oczach narodu. Cała ta nędzna manifestacja tak haniebnie i głupio wyglądała, że tylko śmiać się z niej wypada, i litować się nad ludźmi, którzy do tak nędznych są zdolni czynów. Byliśmy świadkami manifestacji narodowych wśród mileczenia grobowego, przypominały sobie uroczystości narodowe w Niemczech, zresztą we Francji okrzyków *vive l'empereur*; porównując te z teraźniejszą na cześć cara, przychodzimy do tego przekonania, od dawna już przynajmniej, że wszelkie podobne sztuczne manifestacje tak haniebnie wyglądają i takie owoce wydają, że zamiast korzyści zawsze szkodę przynoszą. Lud po namysle będzie miał wyrzuty sumienia, że się pozwolił kierować przez poliej i będzie pałał nienawiścią. Biedni! bardzo biedni! jeżeli najniemoralniejsi ludzie na świecie, do jakich należą członkowie poliej moskiewskiej, kierują nami, a litować się wypada także i nad takimi rządcami krajów, którzy za dobrą to przyjmują monetę.

Car ma zabawić w Warszawie do niedzieli, przez cały ten czas iluminacje i wymuszone owacje trwać będą; przegadają wojsk odbywają się codzień. Sołowiew, który pokłócił się z Bergiem, dostał dymisję; jestto jeden ze zbiorów moskiewskich, którzy sobie powiedzieli z góry, że muszą zmoskwieć Polskę, nie przebiegając w środkach. Witkowskiej nałożył kontyrbucję na rzemieślników i tak już wyniszczonych, na pokrycie kosztów bramy, i t. p. rzezy. rzemieślnicy sarkają i są źle usposobieni. Taki tu trwa stan i tak frymarczą z nami.

Z Petersburga miało przyjechać pięciu Moskale, chcących urządzić zamach na życie cara w naszym mieście. Uwiadomiona o tem polija wykryła trzech; dwóch zaś znaleźć niemożę, dlatego jest w ogromnym strachu. Z Paryża miał przyjechać jeden, którego polija szuka, lecz znaleźć nie może. Takie kłazy wiadomości, za pewne uchodzące. Wiadomo nam, że deputacja pojechała do cara do Paryża, wynurzając ubolewanie narodu z powodu czynu Berezwskiego. Pan Ostrowski, znany ze swej ograniczonosci, przemówił do cara słowami przynoszącymi mu hańbę, gdyż nigdy tak naród nie myślał; a zresztą, czyż taka deputacja, w jednej chwili zebrana z rokazu Berga, udająca się do Paryża, może być wyrazem narodu? Pan Ostrowski należy do tej partji, która oddawna uznana została za nieprzyjacielską Polsce, i do obozu wrogów jej zaliczona; a teraz cała deputacja, która wzięła udział, odąc obecną przy tej przemowie, takie same miano nosić będzie. Polska więc, czego się po tych ludziach spodziewać można; wyrzekła się ich i nie uznaje za Polaków; a że teraz istnieją u nas dwie tylko partje, polska i moskiewska, oni więc do obozu ostatniej należą.

Kronika.

— **Nominacja.** C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie mianował praktykanta notarialnego w Kołomyi, Alfreda Ornsteina aktuarjuszem przy sądzie powiatowym w Horodence.

— **Reorganizacja urzędów podatkowych.** Dowiadujemy się, że reorganizacja urzędów podatkowych wkrótce ma nastąpić. Jest ona tem bardziej w kraju pożądaną, gdy, o ile wiemy, urzędnicy podatkowi w wielkiej części są niekrajowcy, nieznający ani języka ani obyczajów, z naszymi ludźmi wiejskimi. Niepodelega żadnej wadliwości, że urząd, który się prawie najwięcej ze stronami styka, powinien być obsadzony ludźmi, umiejącymi wadać i pisać językiem krajowym, ale nie jak się zwykło u nas dzieje, w polskie książeczki podatkowe wpisującymi niemieckie lub też czeskie pokwitowania.

Spodziewać się należy, że Jego Eksc. p. namiestnik wglądnie w tę ważną potrzebę kraju i poobadza miejsca tych panów przybyzłych, młodymi i zdolnymi krajowcami, którzy przez osobliwą troskliwość dyrekcji skarbowej, jako praktykanci po 10 i więcej lat bezpłatnie służą i na posadę czekają.

— **Wycieczka „Sokola”.** Osobom, zgłaszającym się z prowincji do udziału w wycieczce do Krakowa, odpowiadamy, że przyłączyć się można na którejkolwiek stacji, ale pierw bilat za całą przestrzeń ze Lwowa do Krakowa i Wieliczki w kancelarji Towarzystwa „Sokola”, opłacić się powinno. Towarzystwo bowiem placirzezałtowo kolej za całą podróż ze Lwowa do Krakowa i napowrót z góry od wszystkich udział biorących.

— **Pamiętka dla rodzin polskich.** Krótkie wiadomości o poległych, straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, zmarłych na tularctwie i wygnaniu syberyjskim ofiar z roku 1861 do 1866 alfabetycznym porządkiem ułożone. Zebrane ze źródeł i raportów urzędowych wszystkich pism polskich, jak niemieckich z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni. Z wstępem do dzieła napisanym przez Bolesława, autora dzieł: „Dzieci Starego miasta”, „My i Oni” i t. d.

Pod tym tytułem wydzie wkrótce z drukarni pana Jaworskiego w Krakowie dzieło równie cenne dla rodzin polskich, dla których jest przeznaczone, ile ważne jako materiał do współczesnej naszej historii. Umieszczamy tu w całości nadesłany nam program, ażeby ile możności rozpowszechnić wiadomość o tem wydawnictwie, którego treść żywo obchodzić musi cały naród w ogóle, w szczególności zaś każdą rodzinę, z której żona krwawe wypadki lat ostatnich zażywały ofiary. Smiało zaś powiedzieć można, że nie ma rodziny w kraju, któraby w tych czasach blisko dotknięta nie była takim bolesnym ciosem. Tem powszechniejsze zajęcie obudzić musi publickację, o której mówimy. Program brzmi:

„Rozpaczna walka, jaką naród polski rozpoczął w

roku 1863, dwuletnie pasowanie się moralne walkę tę poprzedzające, a narazicie dotąd jeszcze trwające zemsta i prześladowanie, kosztowało Polskę przeszło 300.000 ofiar, z których liczba straconych, poległych i z ran pomarłych, jeżeli nie więcej, to niezaawdnie 30.000 wynosi. Z tej liczby cząstką tylko zginęła śmiercią waszytatem wiadomą, tysiące natomiast padło w chwilach zamieszania lub rozsypani mając zaledwie kilku lub jednego śmierci swej świadką; wielu zmarło z ran po szpitalach, w domach prywatnych, albo padli samowolą dzikiego i rozbukanego żołdactwa, tak, że o śmierci ich tylko ktoś przypadkiem mógł się dowiedzieć. A jednak każda z tych ofiar ma prawo do modłów i czci naszej, to jest do tej jedyniej i ostatniej nagrody, jaką poświęceniu ich oddać jesteśmy w stanie.

Obok tej czei dla ofiar, jaką dla pozostałych niekórych rodzin w darze i pamiętce pozostawić jesteśmy w możności, towarzyszyła nam myśl, że o wiadomości te dopominają się stosunki rodzinne i majątkowe, od których niejednokrotnie może zależeć byt całych rodzin; równocześnie dopomina się historia, dla której wiadomości te będą niejaka wskazówka i źródłem do obszerniejszych prac na tem polu; słowem, domaga się ogół interesowanego narodu, który jeszcze świeżo zachował w pamięci tak niedawno minioną krwawą przeszłość.

Ze tego rodzaju wiadomości zawsze uważane były za potrzebne, najlepiej przekonują liczne odczyty, zamieszczane w pismach warszawskich i w osobnych edycjach, rozrzucone po kraju po upadku powstania 1831 roku; w skutek których wyszła w Lipsku broszura 1832 roku pod tytułem: „Imienny spis męczenników polskich,” broszura ta obejmująca tylko imiona oficerów i obywateli, zesłanych do kopali syberyjskich za udział w powstaniu, była początkiem pracy; w przedmowie jej autor wzywa rodaków o dostarczenie mu nazwisk poległych; nieodżałowanej zaś s. p. Joachim Lelewel z s. p. Adamem Mickiewiczem i Leonardem Chodźką czynili usilne starania nad zebraniem materiałów biograficznych o ofiarach roku 1831, których owoce kiedyś zapewne opublikowane narodowi zostaną; wspomniany a dziś żyjący i zasłużony w literaturze Leonard Chodźko w roku 1840 podniósł na nowo tę kwestję, wolałając w liczne rozpowszechnionej odczyty o dostarczanie wiadomości o poległych i pomordowanych tak w powstaniu listopadowym, jako też w wyprawie Żalwiskiej.

Pierwsza tego rodzaju w kraju naszym praca, każe mi się spodziewać liczne rozpowszechnienie i ogólnego uznania, bo wydany w skutek odczyt moich pismach dawniej umieszczonych: „Imionospis kilkuset poległych i straconych przez Stupnickiego” bez źródeł autentycznych, a zatem potrzebie nieodpowiadający, za niebyleży uważam.

Pragnąc o ile możności książkę tę rozpowszechnić aby się mogła znajdować u wszystkich, oprócz niskiej ceny, prenumeratę rozkładamy na dwie raty.

Całe dzieło obejmować będzie około 30 arkuszy druku, formatu 8ki dużej, ścisłym drukiem garmont; wydzie w dwóch częściach: pierwszą obejmować będą dzieła straconych na szafotach, rozstrzelanych i zmarłych w więzieniach i na Syberji; część ta opuści prapę w połowie lipca b. r., druga zaś obejmująca poległych, zmarłych na tularctwie itp. wydzie w sierpniu br.

Pierwsi 300 przedpłaciele, którzy złożą całkowitą przedpłatę na dzieło, otrzymają bezpłatnie 21 do 30 pierwszych znakomitszych członków powstania, o których w tem dziele biografie podane zostały, z oryginalnych fotografii zkopiiowane i ugrupowane na dwóch lub trzech tablicach kształtu książki dużej okławkii.

Po wyjściu dzieła z powodu znacznych kosztów, cena będzie podniesiona.

Skład główny w księgarni W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie.

Warunki przedpłaty: Dzieło całe kosztować będzie 3 złr. 50 c. Przedpłata przyjmuje się w dwóch ratach, to jest przy wpisie 2 złr. i przy odbiorze 1 zł. 50 cent.

Prenumerować można u osób uproszonych i we wszystkich księgarniach Galicji. W w. ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich, cena przedpłaty wynosić będzie 2 talary, we Francji, Szwajcarii i Turcji 8 franków, w Anglii i Ameryce 7 szylingów.

W Paryżu u Władysława Mickiewicza „Libraire du Luxembourg” Rue de Tournon nr. 16 — Monsieur Raczkowski, Colonel. Rue du Pont de Lodi nr. 1. — W Szwajcarii w Bazylei (Bale) w księgarni Hassenstein et Vogler; — W Zurichu w drukarni *Niepodległości*. — W Londynie i dla Ameryki w księgarni H. Bender Little New port Street, New port Market. — W Brukseli monsieur Dubois, directeur des salons de lecture, Galerie de la Reine nr. 10. — W Wrocławiu u p. Przedeckiego Schubrtke nr. 7. — W Dreźnie w księgarni Wolfa. — W Lipsku w księgarni P. Rhode.

Prenumeratorowie *Czasu i Kaliny* w Krakowie — *Gazety Narodowej, Dziennika Literackiego* we Lwowie i *Gazety Toruńskiej* — mogą przysłać przedpłatę na wymienione dzieło do redakcji tychże pism.

Upraszamy każdego, kto posiadał jakie wiadomości związek z dzisiejszą publikacją mające, by takowe mógł nadesłać pod adresem drukarni Wł. Jaworskiego w Krakowie.

— **(Dr.) Żurawno dnia 20. czerwca. (Teatr amatorski i czytelnia.)** Dnia 16. bm. urządził teatr amatorski dziecinny, na dochód czytelnia, mającej się założyć przy tutejszej szkole. Uczniowie i uczennice tej szkoły — zainsprowizowani artyści — wywiązali się jak mogli najlepiej ze swego zadania. Zadowolona publiczność nie szczędziła okłasków. Pp. obywatele tutejsi i z okolic, licznem zgromadzeniem się,apełnili sale, i tym współudziałem poparli korzystnie moich i uczniów moich usiłowania, za co publiczne składam im podziękowanie w imieniu wszystkich dzieci miejsczkości. Szczególniej składam wyraz wdzięczności W. Tadeuszowi Chajęckiemu, za jego trudy osobiste, jakie podjął raczył, nauczając dzieci ról przydzielonych, urządzając próby, charakteryzując i ubierając dziecinnych artystów na scenę, oraz za łaskawe ustąpienie wszystkich dekoracji, kulis, słowem całego przyboru scenicznego, z pałacowego teatru. Ogólny dochód wyniósł 51 złr. 30 kr., koszt różny 21 złr. 40 kr.; pozostaje czystego dochodu 30 złr. 50 kr.

Jeszcze raz odzywam się ze słowem Podziękowania wszystkim, co raczyli współdziałać. Poprzez moje skromne usiłowania. Przekonanie — że tym czynem przyczynili się do oświaty ludu, tej najżywniejszej dla nas kwestji, niech im będzie nagrodą podjętych trudów.

Przychodzą do Lwowa o godz. 5. ran.
 „ „ o godz. 5. wiecz.
 „ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
 „ „ g. 8. 35 r.

1977 2-3

rozsełam na listowne zamówienia kolejną za zaliczką. — Ceny ściśle umiarkowane, n. p. cukier dobry 33 ct.
lepszy 34 ct. w głowie, kawa 76, 80, 87, 88 i 90 ct. **F. W. Królikowski** pod l. 8041/1.

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

5⁰₀ i 4¹₂⁰₀ ASYGNATY KASOWE
oprocentowują się od **1. lipca 1867**


po 4% za czterodniowem wypowiedzeniem
i że począwszy od 1. lipca 1867
tylko 4% ASYGNATY KASOWE
z czterodniowem wypowiedzeniem wydawane będą.

PRZEGLĄD POLSKI

pismo miesięczne objętości przynajmniej 10 arkuszy druku, poświęcone polityce, literaturze i historii, które przez rok swego istnienia zasłużą sobie na uznanie świątyni czytelników, zaprasza szanowaną Publiczność do prenumeraty na rok bieżący, rozpoczynający się z dniem 1. lipca r. 1897. Abonować można w Krakowie w biurowej redakcji ulica Golebia nr. 172 i w księgarniach W.W. Czecha i Friedleina, w Łwowie w księgarni Wgo. Wilda, w Poznaniu u Wgo. Merzbacha, w Paryżu w księgarni de Luxembourg nr. 16. 1935 5—

Cena prenumeraty w kraju wraz z przesyłką pocztowa rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., w Prusiech rocznie 3 tal., półrocznie 2 tal., kwartalnie 1 tal., we Francji, Szwajcarii i Włoszech rocznie 40 franków, półrocznie 20 frank., kwartalnie 10 frank.


Dr. Fryderyka Lengil'a
Balsam brzożowy.



Jedynie sam ciecz
brzozowy, mający wła-
ściwość roślinie, który
płynię z brzozy, nawie-
ciwszy ją, jest od niepa-
miętnych czasów najwy-
borniejszym środkiem u-
piekśniania płci; tembar-
dziej tedy, sok rzeczony
podług przepisu wynalaz-
cy przemieniony na bal-
sam uzyskuje dopiero
prawie skuteczność cudowną. Natomiast
o wieczornej dobie twarz lub inne miejsca
balsamem, już z najbliższym porankiem
opuszkuje się prawie niepostrzeżenie lu-
ka, ptec zaś nabiera przezroczystej
białości i delikatności.

Balsam ten wygląda zmarszczki i wy-
zuty na twarzy, twarz nabiera żywości
niłodziejczej, białości i delikatności. bal-
sam ten usuwa także szybko piegę, liszaje,
znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry
wszelkie nieczystości skórne.

Jedna szaszka wraz z przepisem użycia
kosztuje 1 zł. 50 cent. Przesyłając pocztą
pobra się za opakowanie od każdej sztu-
ki 20 cent., od każdej następnej 5 cent.
Sklad we Lwowie u **ZYGMUNTA**
BUKERA, aptekarza pod srebrnym orłem
przy ulicy Krakowskiej. 1599 (8-12)

 **Wino szampańskie**
wprost z Francji sprowadzone,
ocelone, w skrzynkach, od 10 fla-

szek zacząwszy.
Louis Roederer a Rheims: carte blan-
che Jacquesson et fils, à Chalons
Crème de Bouzy, po 2 złr.
Napoleon grand vin; Moët et Chan-
don à Épernay crémant rosé, po
1½ złr.
Pół-butelki tych gatunków po 1½ złr.
Wina białe austriackie i węgierskie
stołowe 10 do 18 złr. za wiadro.
Dobre czerwone wina stołowe 13 do
20 złr. za wiadro, rozsyłają się
za nadaniem nieopłaconem pie-
niędzy lub wskazaniem miejsca
odebrania należytości, albo po-
brania teje pocztą. 1627 19-24

Aleksander Floch,
w WIEDNIU, Ober-Döbling Nr. 28.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et C^{ie} Aptekarzy w PARYŻU
NAJEFECZNIEJSZY ŚRODEK OD

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryżkich i innych, dzieł 66 lat powodzenia, rozbiór chemiczny, dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczynego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu

owiodły, że jedynie w tranie już znajdu-
sac się w tak szcześnie i wygodnej kom-
nacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu,
zgotowywanym z roślin anti-skorbutycznych,
których nieomniemo własności leczebne
wszystkimi są znane, stanowią on niezawo-
my środek w słabościach lityfatycznych, skro-
mizacyjnych, pierwszych i syfilitycznych. Lekarze
przepisują go dzieciom szczególnie skłon-
nym do nabrzmiewania, gruźlicom na szczyłach do-
chodzącym materji z głowy, nosa i uszu, za-
wsze z najpożądanym skutkiem. Osoby
osłabnięte stanowią pierwszą, a nie mogą-
cą znieść tranu, mogą bardzo skutecznie
wstąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu,
środek ten również pożytecznie działa we
wszelkich słabościach naskórných, wyrzutach
posiada własność przeczyszczającą krew
w wysokim stopniu. 1821 14—16
Dostać można we Lwowie w aptekach
p. Piotra Mikolascha, Berlinera i
Lukera; w Krakowie w aptece pana
Bruno Miczyńskiego; w Brodach
w aptece p. Franzosa; i w aptece p.
Schajtera w Rzeszowie.

ciciel i odpowiedzialny redaktor

Żelazne sprzątki
składane podług
K R Z E Ś L O
eleganckie, modne, składane 1 złr. 90 ct.
fotele i wszelkiego rodzaju inne meble, u
w składzie fabryki
Antoniewicz
w Wiedniu, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6
we zamówienia i skutec

Konkurs.

W celu obsadzenia prowizorycznej po-
sady pompiara z roczną płacą 150 g. w. a.
i umundowaniem, któremu zarazem obo-
wiązki woźnego i pośredni nadzór nad po-
licjantami miejskimi poruczone będą, roz-
pisuje się konkurs na 4 tygodnie od dnia
ogłoszenia.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci
mają się wykazać z biegłości w językach
krajowych pisania i rachowania, świade-
ctwami moralności i dotychczasowego swego
zatrudnienia, tudzież że 40 lat wieku nie
przekroczą.

Podania kandydatów w służbie publi-
cznej nie zostających mają być bezpośred-
nio, z resztą zaś przez przełożoną władzę
do Zwierzchności gm. przed terminem wnie-
sione. Kandydaci w służbie straży ognio-
wej zostający, mają w granicach powyż-
szych warunków pierwszeństwo. 2015 2—3

Od Zwierzchności gminy

Żółkiew dnia 3. czerwca 1867.

Podarunki na bierzmowanie.
Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI

Zasobny, od wielu lat zaszczycający

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwetlchoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie:

Srebrne cylindry od 4 rubinach	od zlr. 12
Srebrne cylindry lepszo	od zlr. 13
Srebrne cylindry ze zł. koprecz. z odsk. kop	14
Srebrne austry odsk. koprecz. lepszo	15
Sr. cyl. od 8 rubinach	16
Sr. cyl. z podwojną koprecz	18
Sr. cyl. lepsze, także pozłacane	18
Srebrna aukry o 15 rubinach	18
Srebrne aukry lepsze	19
Srebrne aukry z podwojną koprecz	22
Srebrne aukry lepsze (wiecej srebra)	25
Srebrne aukry ang. z kryształ. szkłem	23
Srebrne aukry lepsze	26
Srebrne aukry z podwojną koprecz	26
Srebrne aukry z podwojną koprecz. Savonette	26
Srebrne remontary z dobrym gatunku	26
Srebrne remontary z podwojną koprecz	30
Złote cylindry Nr. 8 złote na 8 rubinów	33

Złoty cylindryk z 28 złota kapsla	30
Złoty zegarek damski z 13 rubinami	38
Złoty zegarek z złota kapsla i lepszy	45
Złoty zegarek damski emaliowany z brylanczykami, złota kapsla, na 8 rub.	45
Zł. zeg. z 28 złota z podw. kop., na 8 rub.	60
Złoty zegarek damski z złota kapsla, z emalią z brylanczykami	42
Złote ankiry o 13 rubinach	50
Złoty ankirowy lepsze ze złota kapsla	58
Złote ankirowy z podwójną kopertą	120
Złote ankirowy ze złota kapsla	83
Złoty ankirowy od złr. 05, 79, 80, 90, 100 do 120	56
Złoty ankirowy damski	130
Złoty ankirowy z kryształ. szkłem	130
Złoty ankirowy z podwójną kopertą	130
Złoty ankirowy z nucią	130
Rudziaki od 5 zł. 50 ct. do złr. 120	130

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu z dwuletnim 1981. Zarezerwowaniem: 6 — 12

Co 8 dni do naciągania	po złr.	16.	30.
bijące godzinę	po złr.	32.	31.
— kwadrans	po złr.	48.	50.
— minuta lub co mniejsze do nakrec.	po złr.	28.	33.

Za opatrzenie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Uwaga: Naprawy wykonują się najtańszanie. Zamówienia przyjmujemy za przesłaniem gotówki lub przekazem bez indokasu lub czekiem kasańczym. Zegary przyjmują się także w zapias.

POSFORAN ŻELAZA
PERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI
Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków

wyrabiających krew i kości, łatwość jaką ten środek daje się upodobać przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie że nawiązo-
wano do niego nazwisko i tajemniczość
szczerze znane w dziedzinie umiejętności
samego wynalazcy, oto są zalety, które tem-
ni preparatów zjadają uznane w całym
świecie. *Fosforan żelaza* przywraca apetyt,
ułatwia trawienie, usmierza bólesci żołądka,
a najsukuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upływy (blennorrhée), a
szczerzejnierzadziejnie sprawia skutki
kiedy idzie o rozwinięcie ciastłotwórcy młodych
panienek, cierpiących na bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczone
i używa się po krwiotokach, przy powro-
cie do zdrowia po ciężkich słabościach, o-
sobom wątłym, dzieciom i starcom, albow-
iem jest to środek przedewszystkiem to-
tużny i pokrzepiający. 1515 13—16

Dostać można we Lwowie w aptekach
pp. Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mi-
kołajczaka; w Krakowie w aptece p. Brunona
Mieczyskiego i Redyka; w Brodach w aptece
w. Franasza; w Poznaniu w apt. p. Elmsa
i w aptece p. Schättera w Rzeszowie.

Jan Dobrzański.

Assystent farmacji poszukuje umi-
szczenia. Adres p. l.
S. T. Lwów 8554/. 1963 2-2

Podpisane

DYREKCEJE

zdrojów wód mineralnych
potwierdzają niniejszem, że

**Handel J. F. Kleina Wwy
i Gebhardta we Lwowie,**

jak dawniej, tak i w roku bież.
wielki zapas wód mineralnych
sprowadził wprost ze zdrojów.

Służąc zatem może Szan. P. T.
Publicznosci zawsze pra-
wdziwni i świeżemi wo-
dami mineralnemi.

Das königl. preussische Brunnen
Comptoir zu Niederselters.
Marienbader Brunnen-Inspection.
Brunnen-Versand-Direction zu Eger.
Heinrich Mattotti in Carlsbad.

Zarząd w Iwoniczu.
Fürst Lobkowitz'sche Direction zu
Scheidschitz u. Billin.
Józef Szalay w Szczawnicy.
Zarząd w Kryucy i Żegiestowie.
Gemeinde Biterw. Verwaltung Piffau.
Etablissement thermal de Vichy.
Frs. Waldeck Brun.-Com zu Pyrmont.

1960 3-6

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI
LEOPOLDA KELLERA
W WIEDNIU,
Rothenthurmstrasse, Nr. 3. 1. Stock.
gegenüber dem Fürsterzherzöglichen Palais, Ecke des Stefanplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze suknie męskie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.

**ZUPEŁNY
UBIÓR LETNI
Złr. 12.**
eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,
Ubiory z płótna żaglowego
od złr. 10 do 20

Surduty wiosenne	od zlr.	5 do	zlr.	25
Zarzutki wiosenne	od zlr.	8 do	zlr.	30
Ubiory całe wiosne.	od zlr.	12 do	zlr.	36
Ubiory letnie	od zlr.	10 do	zlr.	26
Tużur, do polowania	od zlr.	6 do	zlr.	25
Szafiroki	od zlr.	7 do	zlr.	26
Fraki i zwykłe tużur.	od zlr.	14 do	zlr.	23
Surduty kieszę	od zlr.	16 do	zlr.	28
Surduty kancelar.	od zlr.	4 do	zlr.	14
Spodnie	od zlr.	4 do	zlr.	18
Kamizelki rozmaite	od zlr.	2.50 do	zlr.	14

Zamówienia, czy to
ustne lub listowne z oznaczeniem miary
szerokości piersi u góry, objętości
w pasie i długości w kroku, zala-
twiają się pod zaręczeniem najrzetel-
niej i natchemniej, a suknie, nie przy-
padające do figury przyjmują się na-

powróć. 2555 20—30
Wzory materij do pożądaných ubiorów posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zaopłatą daje się frankowaną odpowiedź. — Kównie mieniamy stare suknie za nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie:
Opierając się na tem, iż wszystkie me towary za gotówkę zakupię, iż z najpierswzemi fabrykami w kraju i za granicą w bezposrednich zostaje stosunkach, wreszcie trzymając się stale zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej nstgi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najsumienniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najpelniej zadość uczynić.

Leopold Keller,
w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3
i Stock, gegenüber dem fürstlich-bischöflichen Palais, Ecke des Stephansplatzes.

Druk Kornela Pillera.